

Tel Aviv



Haifa



Ogrody Bahaistów



Nazaret



Zabytki Jordanii



Gadara



Pela



Jerash



Jerash



Amman



Morze Martwe



Droga Królewska



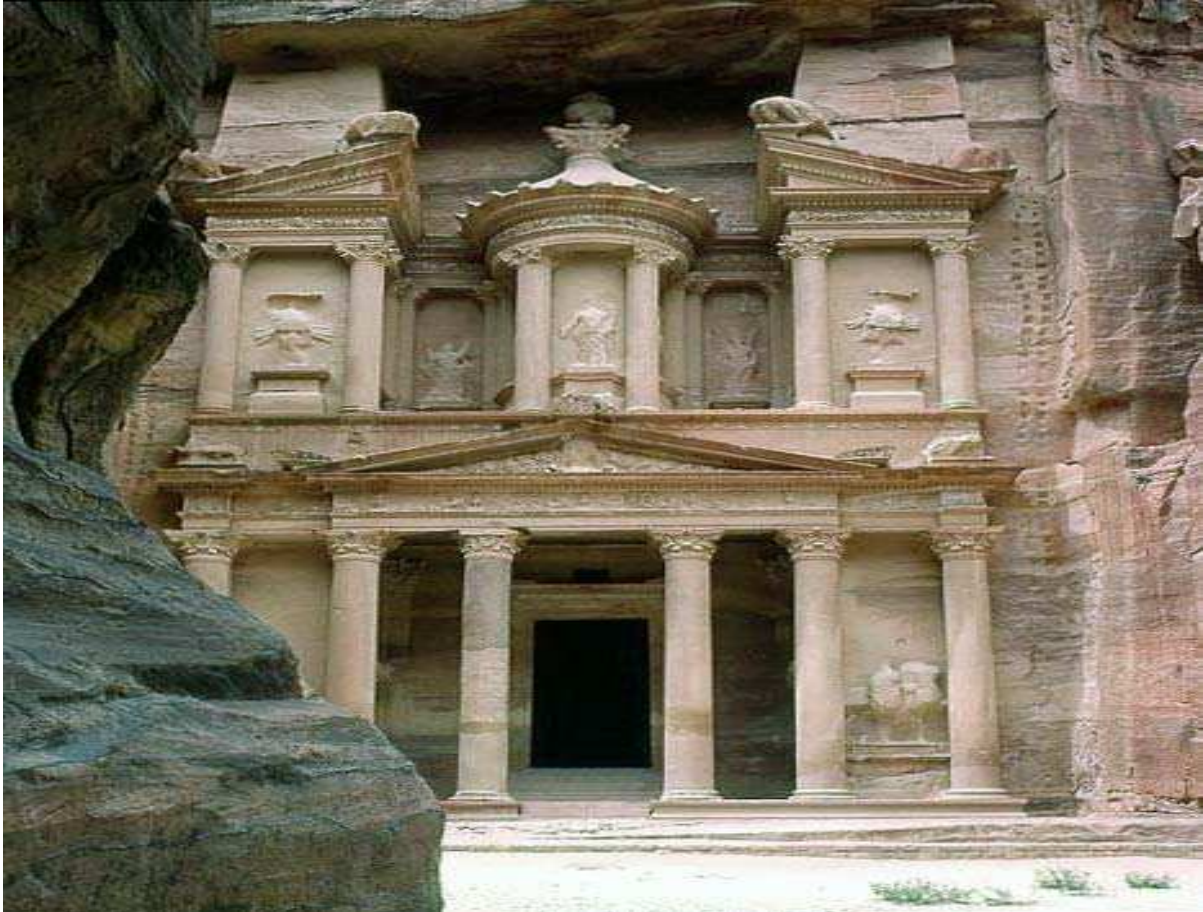
Droga do Petry



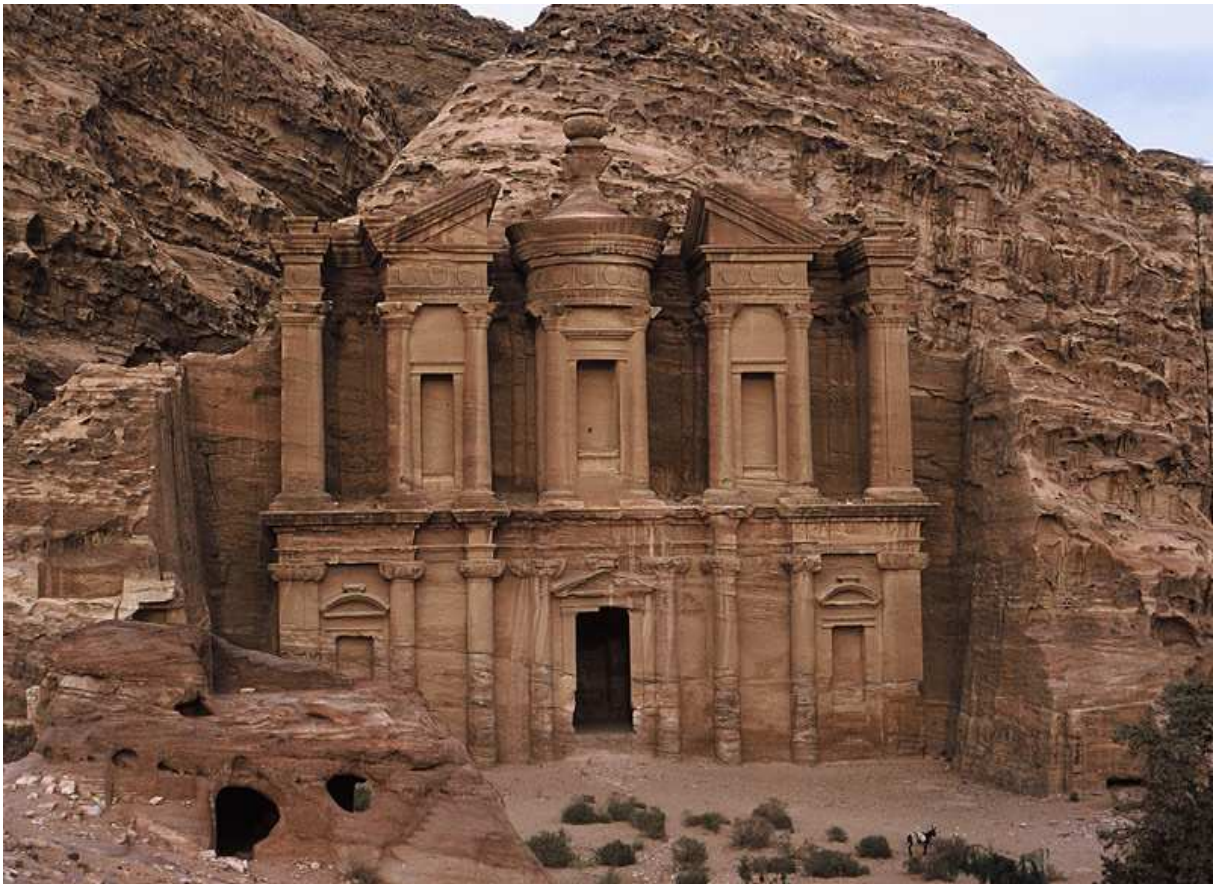
Dotarcie do Petry umożliwia skalny wąwóz - siq



Petra -miasto wykute w skale



Petra



Wadi Rum

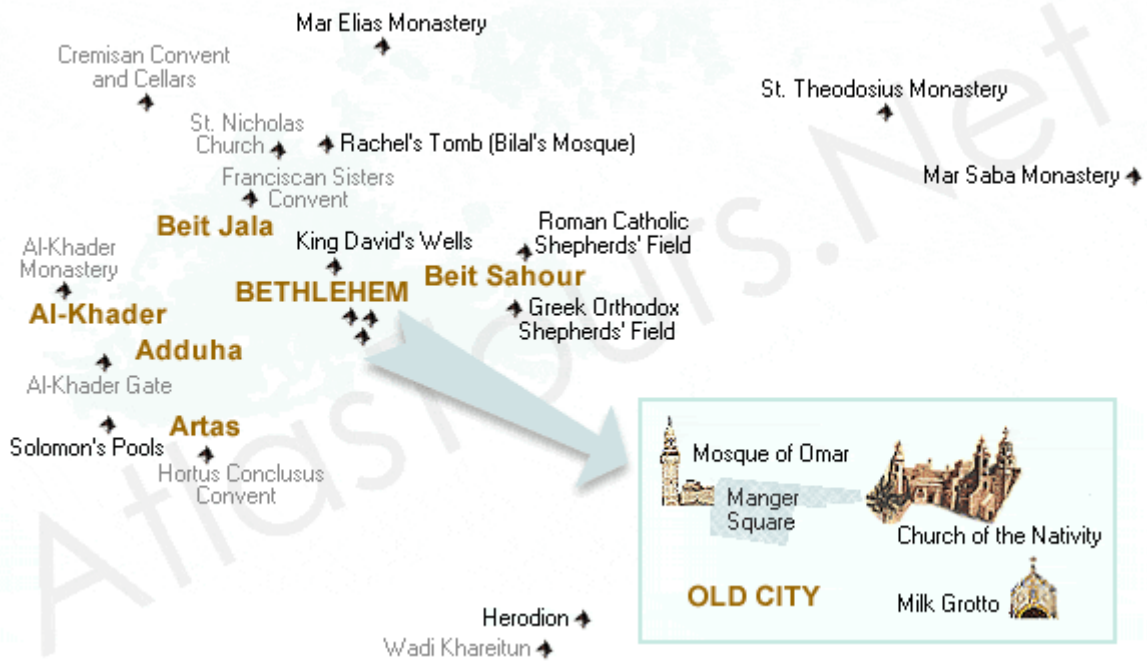


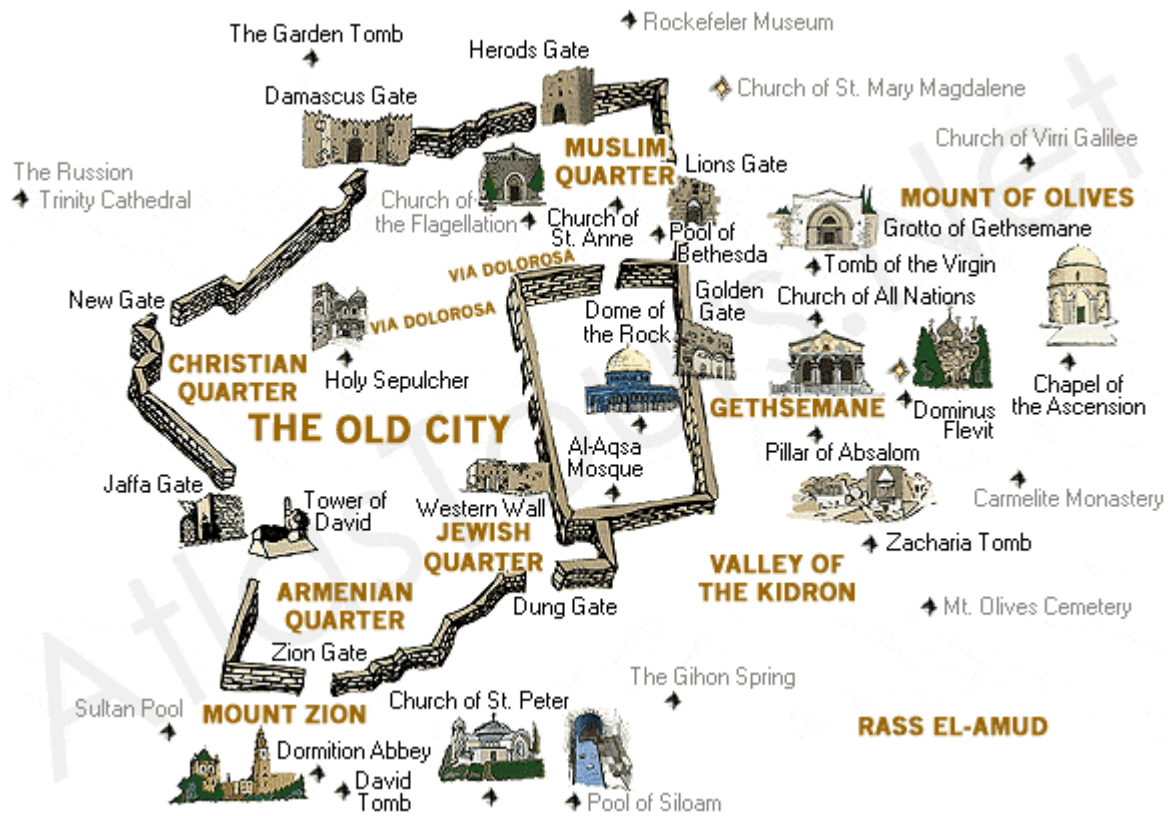
Wadi Rum





Betlejem

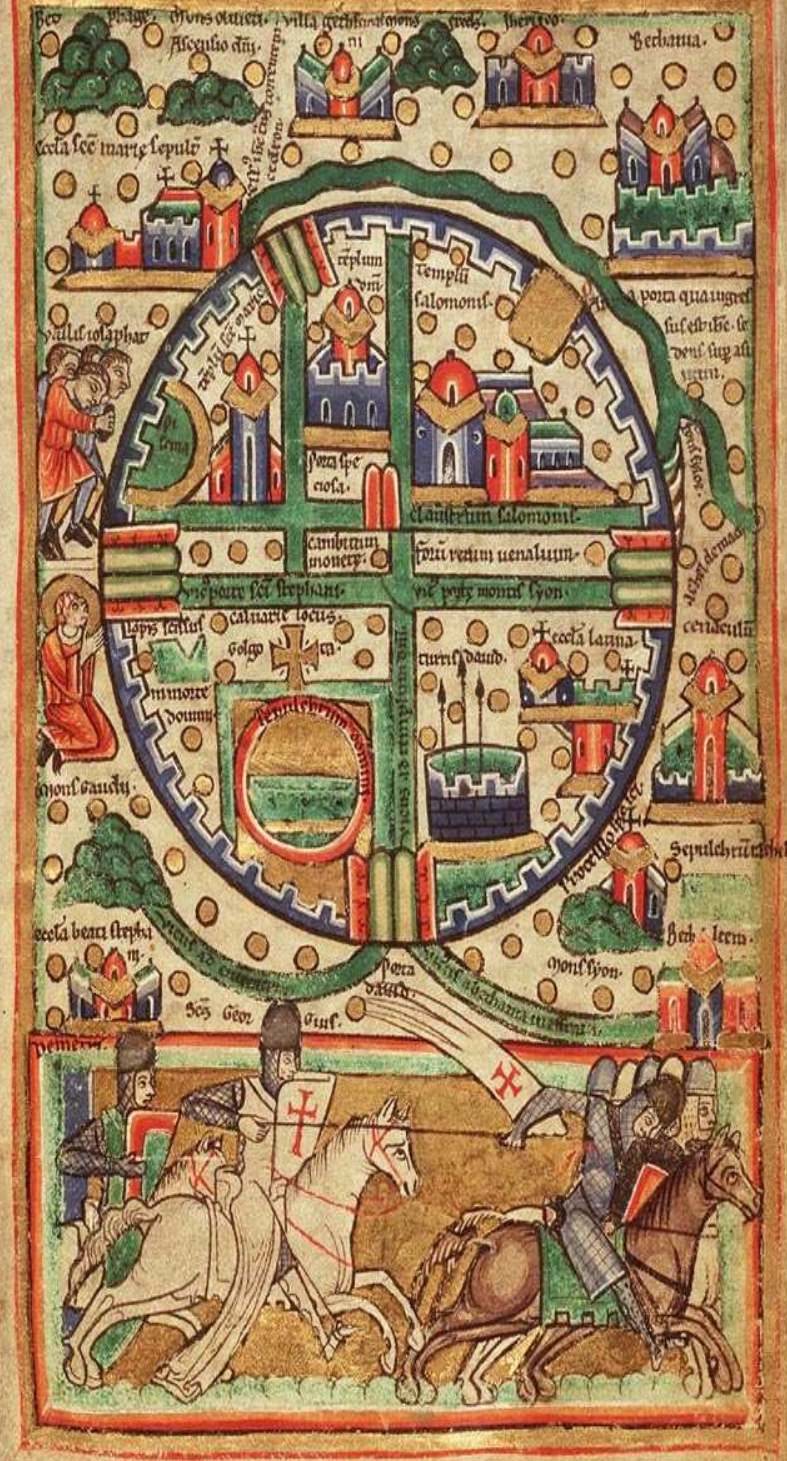




Jerozolima z Góry Oliwnej

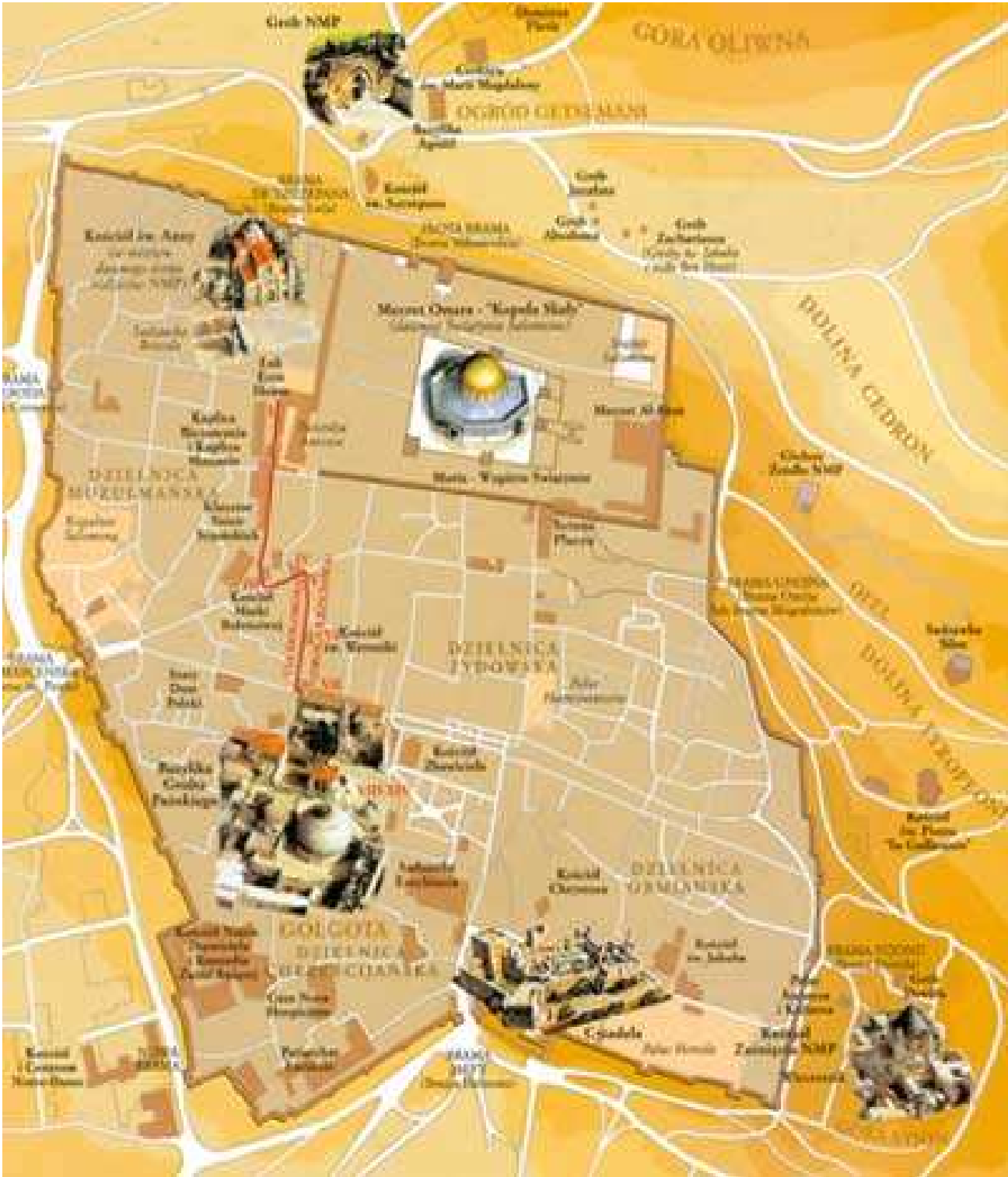


Loc q̄dragifune

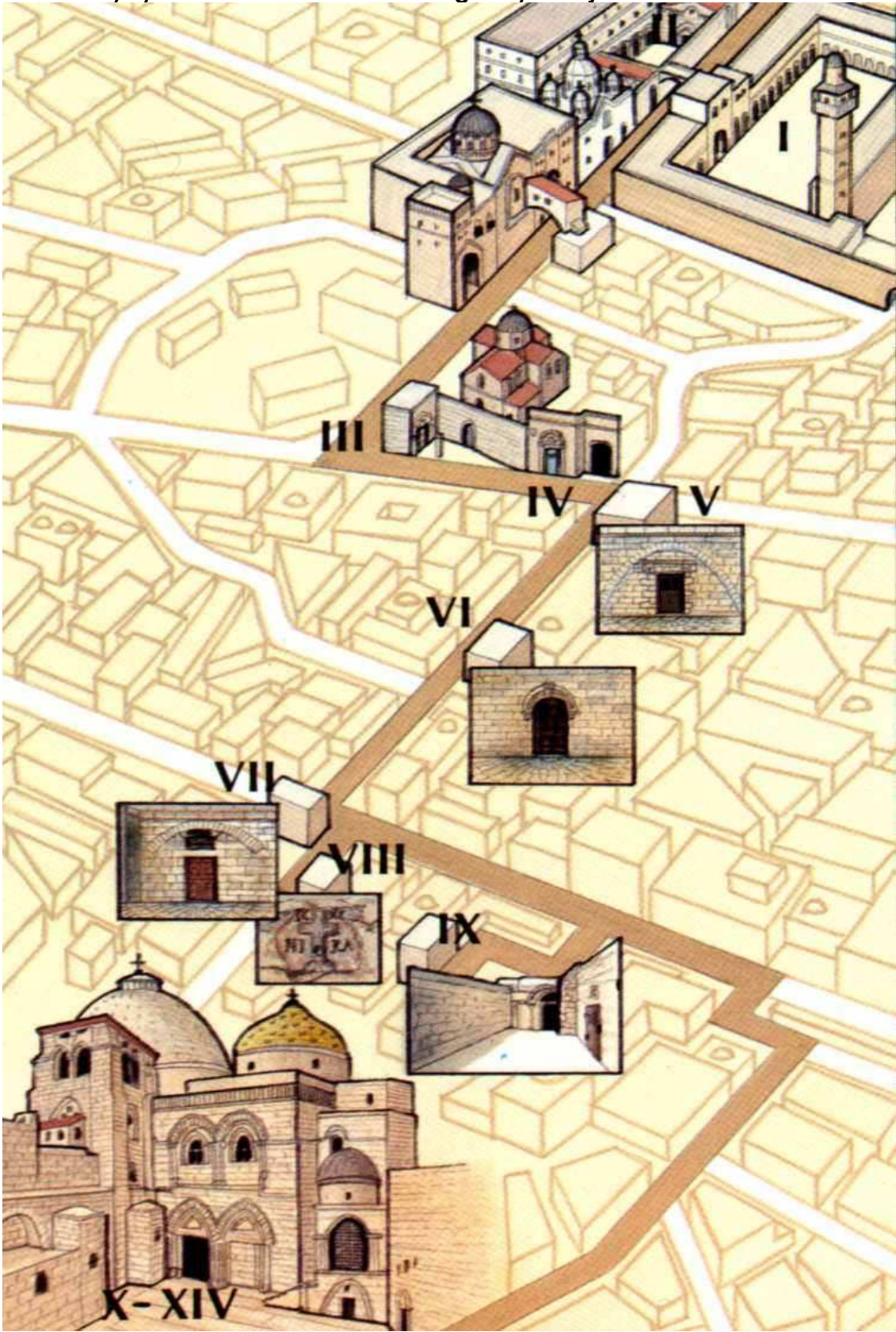


Gaudia in uicis sperant odore dū fructu. In uicis eius qui tunc esse uidet
 Hec urbe iherosolima nō in isto tempore durat. Sed duratur p̄ fida carni fignā

Jerozolima z trasą Drogi Krzyżowej



Charakterystyczne budowle na trasie Drogi Krzyżowej



Morze Martwe

Na plaży, przy której znajdują się prysznice z ciepłą i zimną słodką wodą konieczne jest przepłukanie ciała po kąpieli w jeziorze. Powodem wielkiej popularności Morza Martwego są korzystne właściwości wody i powietrza. Woda zawiera 20 razy więcej bromu, 15 razy więcej magnezu i 10 razy więcej jodu niż woda morska. Brom działa kojąco na układ nerwowy, magnez przeciwdziała alergiom skórny i oczyszcza oskrzela, a jod ma korzystny wpływ na funkcjonowanie pewnych gruczołów. Powietrze nad jeziorem jest wyjątkowo suche, temperatura jest niezmiennie wysoka (w styczniu, 26 stopni C.). Z powodu depresji powietrze zawiera o 10 procent więcej tlenu, a brak miast i przemysłu decyduje o jego czystości. Wszystko to, przyspiesza metabolizm i działa regenerująco i uodparniająco. Z niezwykłych właściwości zdawano sobie sprawę już w IV wieku p.n.e. Nabatejczycy z morskiej zawiesiny robili środek do balsamowania zwołów i sprzedawali go Egipcjanom. Dziś najpopularniejsze są okłady z mułu, którym poddają się prawie wszyscy przebywający nad jeziorem. Błoto, które możemy kupić także w naszych drogeriach, rozsmarowuje się na ciele i z takim "makijażem" spaceruje się, aż do jego wyschnięcia. Potem wystarczy kąpiel w słonej wodzie i prysznic. Nasze ciało po "mineralnej bombie" jest jędrne.

Przygotowanie do solidnej kontroli granicznej

Wszystkich lecących do Tel Awiwu ostrzegam : izraelskie służby graniczne są skończeniem profesjonalne i niemiłosiernie wyczulone na jakiegokolwiek nieprawidłowości w dokumentach, bagażu a nawet stroju podróżnego. Zważając na sytuację w regionie nie jest to nic dziwnego i raczej lądujący na lotnisku w Lod pod Tel Awiwem zdają sobie z tego sprawę. Zdarzają się jednak niefrasobliwe wyjątki. Na przykład ...autor tych słów. Krótco przed odlotem do Ziemi Świętej gościłem w Chocimiu, gdzie oglądałem ruiny zamku a następnie zażyłem przejażdżki przeciekającą łódką po Dniestrze. Pech chciał, że łódka wywróciła się a ja wpadłem w zburzone fale rzeki. Z życiem uszedłem (notabene ku wielkiemu żalowi mojego towarzysza włóczęgi Krzysztofa, który wyrzucać mi potem będzie że, zmarnowałem okazję poniesienia malowniczej śmierci pod Chocimiem ! Co za wspaniałe epitafium na nagrobek !) Z życiem uszedłem, lecz mój paszport i ukraińskie pieniądze zostały gruntownie wykąpane. Paszport się wysuszył lecz do siebie zupełnie nie doszedł a stał się następnie przyczyną kolejnej przygody. Na lotnisku im. Bena Guriona w Lod, szybko przekonałem czarnowłosą celniczkę, że do Erec

Izrael nie przybyłem aby podjąć nielegalną pracę, wspierać palestyńską intifadę czy też demonstrować pod Knesetem z żądaniem wydania Polsce ściganego przez IPN Salomona Morela. Warto dodać, że na Ben Gurionie służą młode żołnierki, które wspomagają etatową obsługę lotniska. Śliczne te dziewczyny natychmiast podbiły moje serce i już prawie im wmówiłem, że są najpiękniejszą strażą graniczną na świecie, gdy jedna z nich stwierdziła, że mój paszport wzbudza jej wątpliwości i w związku z tym proszą mnie o przejście do specjalnego pomieszczenia gdzie, jak się wyraziła : wszystko zostanie pozytywnie wyjaśnione. Nie miałem wtedy jeszcze złych przeczuć i naprawdę perspektywa przebywania jakiś czas z młodą, ładną dziewczyną w "specjalnym" pomieszczeniu, nawet jeżeli miały to być jedynie stosunki służbowe, była przyjemna. Niestety. Zamiast mojej ulubionej border gard nadciągnęła potężna jak Horpyna, ciemna Falaszka Niesympatyczne to babsko popatrzyło na mnie niechętnie a jej wzrok zdawał się krzyczeć: adresy, kontakty, nazwiska! Pomyślałem, że przeprawa z nią będzie ciężka i następne dwie godziny potwierdziły to absolutnie. Wreszcie odpowiedziałem na jej skrupulatne pytania dotyczące każdej mojej eksploracji zarejestrowanej stemplem w paszporcie jak i celu przybycia do cudownie przez nią odzyskanego kraju przodków. Wydawało się, że kryzys został zażegnany. A jednak. Sfatygowany przez rzekę Dniestr paszport świadczył przeciwko mnie i wiedziałem już, że rację miała polska straż graniczna, ostrzegając mnie na Okęciu, że z takim dokumentem sam sobie napytam biedy u obcych pograniczników. Na koniec interview babsko oświadczyło , że wracam następnym lotem do Warsaw. Póki co zostanę pod opieką odpowiednich służb lotniskowych, które zapewnią mi wikt i utrzymanie do tego momentu. Pech chciał, że akurat zaczął się szabat a to oznaczało, że na lotnisku pozostanę dobre 48 godzin ! Kończyłem drugą paczkę gitanesów, kiedy przyszli młodzi ludzie i zabrali mnie do innego pomieszczenia, gdzie znajdował się też mój bagaż. Zostałem poproszony o rozpakowanie torby podróżnej i wyjmowanie powoli każdej rzeczy z osobna. Kiedy przeszła kolej na aparat fotograficzny i kamerę, "opiekunowie " poprosili o kontrolne pstryknięcie migawką, sami przy tym odsunęli się kilka dobrych metrów. Następnie szczegółowa rewizja osobista z udziałem wykrywacza do wszystkiego co może strzelać i wybuchać. Jeszcze nigdy nikt nie poświęcił tyle uwagi moim butom i paskowi do spodni. Profesjonaliści w każdym calu. Nie zlekceważą niczego. Kiedyś na Ben Gurionie wylądowała młoda para z Anglii. Ona była w zaawansowanej ciąży. Za sprawą izraelskich służb "ciąża" nie została donoszona. Nie, nie to, żeby poroniła przez stres spowodowany przesłuchaniem. Po prostu pod suknią nie było ciąży a kilka kilogramów plastiku. Wiedziałem o

takich i innych "kwiatkach", więc z pokorą współpracowałem z przesłuchującymi. Tu trzeba zaznaczyć, że rygorystyczne procedury bezpieczeństwa nie pojawiły się w Izraelu nagle. Były od zawsze. Żadna wątpliwość nie może być zlekceważona. Jeszcze trudniej jest przy wylocie.